OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I. Kraków Sobota 29 Sierpnia 1931 r. Nr. 77

Praca dla żywicieli rodzin, chleb dla głodnych!

Oto najważniejsza sprawa rządu i społeczeństwa

W całej Polsce rozbrzmiewa obecnie jedno hasło:

ratować głodnych.

Ile jest tych, którym śmierć głodowa w oczy zagląda? Opierając się na ilości bezrobotnych, należy przypuszczać, że rząd i społeczeństwo musi przyjść z pomocą

przeszło miljonowi osób.

Akcja ta musi być utrzymana wbrew głosom, które wskazują na trudności, w dwóch kierunkach:

praca dla żywicieli rodzin i pomoc żywnościowa.

Dla urzeczywistnienia tych zamierzeń muszą być przezwyciężone wszelkie trudności i załatwione jak najszybciej formalności ustawowe, bo głód nie czeka.

Uchwały Rady Ministrów z 26 b. m. wymagają, jak już donosiliśmy, zatwierdzenia ciał ustawodawczych. Odnośne ministerstwa pracują już nad projektami powyższych ustaw, jakby mogły się znaleźć na porządku dziennym ewentualnej nadzwyczajnej sesji sejmu.

Projekt ustawy o pobieraniu zaległości podatkowych w artykułach pierwszej potrzeby opierać się prawdopodobnie będzie **na odpowiedniej ustawie z d. 25 III. 1926. Wymieniona ustawa ramowa ograniczona ściśle terminem, upoważniała ministra skarbu do ściągania zaległości podatkowych w zbożu i węglu.**

Płatnik po otrzymaniu odnośnego zawiadomienia od władz skarbowych zobowiązany był do 14 dni dostarczyć na własny koszt do stacji kolejowej produkty żywnościowe, jako zaległości podatkowe.

Ówczesna akcja z 1926 roku, ściągania podatków w naturze, dała

względnie dobre rezultaty, jeśli chodzi o węgiel, zawiodła natomiast jeśli chodzi o zboże.

Naogół cała akcja szwankowała, gdyż urzędy skarbowe siłą rzeczy nie mogły wywiązać się z nowonałożonych obowiązków.

Doświadczenie 1926 roku powinno obecnie wpłynąć

na utworzenie jakiegoś referatu, który zająłby się odbiorem, magazynowaniem i handlową stroną ściągania tych należności podatkowych. Da się to łatwo przeprowadzić, mocą rozporządzeń wykonawczych ministerstwa skarbu, które zleci dostarczenie produktów centralnym lub wojewódzkim, czy też powiatowym komitetom akcji bez robocia względnie poszczególnym instytucjom społecznym, które będą prowadziły akcję żywnościową.

Nie da się jeszcze natomiast określić dziś jak będzie

wyglądał projekt podwyżki podatku dochodowego.

Niewiadomo, czy projekt będzie przewidywał podwyżkę tego podatku dla wszystkich kategoryj płatników, co jest najprawdopodobniejszem, czy też podwyżka ta dotknie dochody powyżej 1500 zł. miesięcznie i tantjemy dyrektorskie.

W najbliższych dniach nastąpi nominacja prezesa Naczelnego Komitetu dla spraw bezrobocia, który zaraz przystąpi do pracy.

Wczoraj premjer Prystor przyjął marszałka Sejmu Świtalskiego i marszałka Senatu Raczkiewicza, z którymi omówił sprawę bezrobocia.

Anglja otrzyma 500 miljonów dolarów kredytu

Prezydent Ameryki wyraża zgodę na 400 milj. dol.

PARYŻ. (A.T.E.). Pomiędzy Federal Reserve Bank of New York i Bankiem Francji osiągnięto już porozumienie w sprawie udzielenia Anglji nowego krótkoterminowego kredytu w wysokości 300 — 500 miljonów dolarów. Kredyt ten obliczony jest na 12 miesięcy i służyć będzie w pierwszym rzędzie dla bezwzględnego podtrzymania kursu funta. Miarodajne koła finansowe rozważają jednak możliwość zmiany tego krótkoterminowego kredytu stabilizacyjnego na długoterminowy (mówią o 20 latach) przez rozpisanie publicznej pożyczki.

WASZYNGTON. (P. A. T.). Jak donosi tutejszy korespondent „New York Times'u", Prezydent Hoover usankcjonował udzielenie Wielkiej Brytanji kredytu w wysokości 400 miljonów dolarów.

Wstrząsające szczegóły katastrofy w Chinach

10 tys. ludzi zmarło śmiercią głodową

LONDYN. (A.T.E.). Według doniesień z Szanghaju pełnomocnik rządu nankińskiego Lu wydelegowany celem organizowania pomocy ludności, prowincyj dotkniętych klęską powodzi, nadesłał do Nankinu raport zawierający wstrząsające szczegóły katastrofy. Prowincja Wuhan przedstawia okropny widok spustoszenia. Zanotowano tam dotychczas 10.000 wypadków śmierci głodowej. Raport kończy się stwierdzeniem, że o ile rząd nie poweźmie natychmiast środków nadzwyczajnych, ludność prowincji Wuhan skazana będzie na zagładę.

Rewolucja w Portugalji wygasa

Liczba ofiar wynosi 40 zabitych i 300 rannych

PARYŻ. (A.T.E.). Według doniesień z Lizbony liczba ofiar podczas ostatnich rozruchów wynosi 40 zabitych i 300 rannych. Wojska rządowe wzięły do niewoli 250 powstańców, w tej liczbie pułk. Machado oraz b. ministra spraw wojskowych Acevada, którzy byli przywódcami powstania. Powodem rozruchów miało być zmniejszenie żołdu dla wojska. Według ostatnich doniesień wojska rządowe opanowały sytuację i przywróciły spokój.

LIZBONA. (P.A.T.). Ostatnia grupa powstańców dowodzona przez lotnika Srmento Beires, kpt. Larchera i por. Bossa Veiga, skierowała się do Torres Vedras, ścigana przez oddziały rządowe. Wpobliżu Torres Vedras wzięto do niewoli grupę żołnierzy i osób cywilnych, liczącą około 200 ludzi.

Szaleniec ostrzeliwał z pociągu tłum podróżnych

Ofiarami obłąkańca padło 8 osób na dworcu kolejowym

LILLE. (P.A.T.). Dworzec kolejowy w Comines, nadgranicznej miejscowości w Północnej Francji był teatrem krwawego zajścia. 35-letni Eugenjusz Van hove, cierpiący oddawna na ciężkie zaburzenia umysłowe i będąc pijanym, dostał przy wysiadaniu z pociągu ataku szału i zaczął ostrzeliwać tłum podróżnych ze strzelby myśliwskiej, a następnie z pistoletu automatycznego. W czasie tej strzelaniny i usiłowań rozbrojenia szaleńca, zabił on jednego z podróżnych i zranił 7 innych osób. Dopiero zacięcie się pistoletu i interwencja kilku policjantów położyła kres dzikiej furji obłąkańca.

Otwarcie

Wystawy Przemysłów Cukrowych

w Łobzowiance (Aleje Ujazdowskie) z powodu niesprzyjającej pogody odkłada się na niedzielę 30 sierpnia b. b. godz. 12.

Powrót Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj o godz. 5.16 p. p. powrócił do Warszawy p. Marszałek Piłsudski w towarzystwie płk. Glabisza. Na dworcu powitali Marszałka p. premjer Prystor, minister Kühn i inni.

25 miljonów deficytu w lipcu

Według dotychczasowych obliczeń dochody skarbowe w lipcu wynosiły 192 milj. 792 tys. zł. wobec 175 milj. 827 tys. zł. w czerwcu. Wydatki zaś wynosiły 218 milj. 191 tys. zł. deficyt budżetowy za miesiąc lipiec wynosił 25 miljonów 399 tys. zł. Deficyt za pierwsze cztery miesiące budżetowe, t. j. kwiecień, maj, czerwiec i lipiec wyniósł 102 milj. 226 tys. zł.

Tragiczny skok z pośpiesznego pociągu

Na stacji Wejherowo zamiast do pociągu osobowego wsiadł do pociągu pośpiesznego, odchodzącego w stronę Gdańska 17-letni Franciszek Bichke. Zorjentowawszy się w drodze o pomyłce, Bichke zdecydował się na stacji w Zagórzu wyskoczyć z biegnącego pociągu, a uczyniwszy to, upadł tak nieszczęśliwie, iż naskutek silnego uderzenia się w głowę, doznał pęknięcia czaszki. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

GIEŁDA

Dolar 8.92 i pół. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz słabsza.

SKRÓTY

W włoskich manewrach napowietrznych, rozpoczętych dnia 25 sierpnia, wzięły udział 894 samoloty najrozmaitszych kategoryj wojskowych.

—:o:—

Z pancernika szwedzkiego „Fylgia" zniknęły w tajemniczy sposób tajne dokumenty. Zginęła mianowicie część instrukcyj taktycznych, które łącznie z drugą ich częścią, która w równie tajemniczy sposób zniknęła przed 3-ma laty, stanowią niezmiernie ważny akt, dający możność dokładnej znajomości planów działania floty szwedzkiej na wypadek wojny.

Strajkujący przecinają kable telefoniczne w Hiszpanji

KADYKS (Hiszpanja). (PAT). Strajk generalny trwa dalej. Strajkujący robotnicy przecięli kable telefoniczne. Do miasta przybyły posiłkowe oddziały gwardji cywilnej. Część kabli, łączących elektrownię z miastem, została przerwana, naskutek czego niektóre dzielnice pogrążone są w ciemnościach.

13 pasażerów cudem uratowanych

Londyn (ATE). — W okolicach Gloucester (Anglja) wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot pasażerski, którego pilot wskutek gęstej mgły stracił orjentację, spadł w morze. Jedna osoba utonęła, trzynaście zaś trzymając się za szczątki samolotu, zostało uratowanych przez znajdującą się wpobliżu łódź rybacką.

Jednolity front pracowników stolicy

Jutro decydujący wiec

W dalszym ciągu sytuacja pracowników na terenie samorządu stołecznego jest niewyjaśniona. Jak dotychczas, wszystko przemawia za tem, że pracownicy miejscy w obronie bytu swych rodzin chwycą się najradykalniejszego środka obrony t. j. ogłoszą strajk. Pertraktacje samorządowców z magistratem należy uważać za zakończone. Wczoraj wręczono prezydentowi miasta imieniem organizacyj zawodowych pismo, w którym pracownicy protestują przeciw obniżce poborów o 15 proc. i stwierdzają, że przyjęcie w dniu 1 września r. b. zredukowanych pensyj nie będzie uważane za przyjęcie do wiadomości tej redukcji. Z tego wynika, że jeśli zarząd miasta nie wystąpi z polubowną propozycją, dalsze pertraktacje nie będą prowadzone.

W organizacjach zawodowych trwają tymczasem narady nad przygotowaniem strajku.

Cała uwaga pracowników miejskich jest skierowana na jutrzejszy wiec, który się odbędzie przy ul. Rymarskiej 2 a na którym zapadną ostateczne decyzje aż do proklamowania strajku włącznie.

Wczoraj była przyjęta przez wice ministra spraw wewnętrznych p. Korsaka delegacja związków zawodowych, któremu przedłożyła memorjał, wyjaśniający położenie pracowników miejskich Warszawy. W memorjale stwierdzono, że obecne pensje wystarczają jedynie na minimum egzystencji wszelkie więc redukcje skazują pracowników na nędzę. Delegacja ponadto zaznaczyła, że dla przeprowadzenia oszczędności w gospodarce miejskiej, konieczne[illegible]

Wstrząsający mord na polu Mokotowskiem

Członek szajki sadystów przed sądem

BESTJALSKI MORD

Od czasu procesu o zamordowanie kapłanki miłości, Michałowskiej i poćwiartowanie zwłok jej — Warszawa nie miała podobnej sprawy, w której o fiarami byłyby dziewczęta ulicy.

Proces 20-letniego Czesława Laskowskiego o bestjalskie zabicie prostytutki Natalji Paczurskiej, noszącej pseudonim zawodowy „Krysia", o krwawe poranienie drugiej dziewczyny, Marji Jęchorek, mężczyzny Władysława Radziejowskiego i obrabowanie wszystkich trojga z ubrania oraz pieniędzy, jest drugą sprawą tego typu i nie przedstawia się jasno i prosto.

ZWABIONE I WYWIEZIONE

Obie dziewczyny zostały zwabione do taksówki i z Nowego Światu wywiezione na puste pole Mokotowskie, gdzie Jęchorek cudem przygody tej nie przypłaciła życiem i od niej jedynej policja mogła zdobyć wskazówki do dochodzeń. Ale ona nie umiała powiedzieć nic ważnego.

SZAJKA SADYSTÓW

Dopiero wywiady wśród dam półświatka doprowadziły do sensacyjnego odkrycia, iż w Warszawie grasuje szajka sadystów, którzy w nieludzki sposób katują prostytutki. Wypadków takich było kilka i dowiedziano się nazwisk paru oprysz ków, między innemi Czesława Laskowskiego.

ZEMDLAŁA NA JEGO WIDOK

Skonfrontowano go z Jęchorkówną. Rezultat był olbrzymi. Dziewczyna zemdlała, a później z płaczem wskazała na Laskowskiego, jako uczestnika napadu. Napozór kwestja wyjaśniona,a jednak — nie, bo Jęchorkówna znała Laskowskiego, jeszcze tego samego wieczora rozmawiała z nim w mieszkaniu gospodyni swej i... jadąc autem nie poznała go ani z twarzy, ani z głosu.

ALIBI

Jeden ze sprawców, według jej słów, był w bronzowym kapeluszu, a Laskowski kapelusza takiego nie miał, a nosił zaś cyklistówkę jasnego koloru... Drugiego sprawcy nie wykryto.

Aresztowano Laskowskiego, na zasadzie obciążających zeznań dziewczyny, mimo powoływania się na alibi, że o pół do pierwszej w nocy był już w domu, gdy zbrodnia miała miejsce po godzinie pierwszej...

CYNIZM ZBRODNIARZA

Ciemniej jeszcze sprawa przedstawia się z Radziejowskim, który z mężczyzną, podobnym do Laskowskiego, w bronzowym kapeluszu na głowie, pił wódkę w restauracji na Granicznej i po straceniu przytomności wywieziony został na odludzie, pobity do krwi i obrabowany. Ten też dopatruje się podobieństwa w Laskowskim. Ale czyż znajdzie się zbrodniarz, który po popełnieniu jednego czynu, w parę godzin później przywozi na to samo miejsce, nowe ofiary?

WĄTPLIWOŚCI

I jeszcze jedno. Według słów Jęchorkówney, osobnicy jadący razem taksówką, pokazywali banknoty 100, 50, 20 i 10 złotowe, czy podejmowali się więc napadu na biedne prostytutki, by zdobyć raptem po parę złotych?

Te wątpliwe punkty mieli do rozjaśnienia sędziowie, gdy zasiadali na sali rozpraw. Laskowski, nie przyznał się do winy. Twierdził, że z całą sprawą nie ma nic wspólnego. Zdawać by się mogło, że rzeczywiście jest niewinny...

ŚWIADEK ZACHOWUJE SIĘ NIENATURALNIE.

Stanęła przed sądem Jęchorkówna, jedyny decydujący świadek w procesie. Od jej słów zależy skazanie lub wyrok uniewinniający. Dziewczyna najpierw zaczyna trząść się, później płakać, wreszcie zachowuje się w teatralny sposób, przybierając pozę i ton głosu nienaturalny. Mówiono, że jest poprostu pijana. Gdy sędzia nie mógł ukoić jej płaczu, początkowo zrobiono małą przerwę w badaniu jej, a później zeznania potoczyły się przy drzwiach zamkniętych.

TAJEMNICZY SOBOWTÓR

Wiadomo jest, że Jędrychów na poznała Laskowskiego, a jednak... mówiła też, że od pół roku spotykała sobowtóra jego. Obrońcy, adw. Lewy i Tykociński, powiększyli zbiór momentów wątpliwych, a jednak wyczuwa się, że sędziowie są odmiennego zdania.

WIDMO KARY ŚMIERCI.

Radziejewski zaś określił Laskowskiego, jako podobnego do tego samego, który pił z nim wódkę. A przedtem, był bardziej kategoryczny w zeznaniach.

Wreszcie trzecia z osób, która zetknęła się z faktycznymi sprawcami, prostytutka Kotewicz mówiła, że Laskowski nie bardzo przypomina jej mężczyznę, którego widziała odjeżdżającego autem razem z Jęchorkówną i nieboszczką Paczuską.

Jest już późno. Świadków jeszcze sporo, a do końca rozprawy daleko. Proces nie zostanie zakończony tego samego dnia. Na sali sporo publiczności przysłuchuje się zeznaniom świadków.

Boć nad Laskowskim wisi widmo kary śmierci.

Nieznany kochanek

Przez zapuszczone sztory sączył się
poranek.
Kochanek
odszedł i pewnie nie wróci..
Porzuci
biedną Mimi, zdobywszy jej ciało!
Załkało
serce Mimi, wstyd policzki pali.
On, jak po fali
spłynął, gdy nadszedł poranek...
On, nieznany kochanek.

Servus.

Wesoły Kącik

O LUDZIACH DOWCIPNYCH



Ludzie opowiadający dowcipy dzielą się na dwie zasadnicze grupy: umiejących opowiadać i nie umiejących.

Ta druga grupa dzieli się ze swej strony na trzy podgrupy: dowcipnisiów głupich, dokuczliwych i niebezpiecznych.

Dowcipniś głupi, to człowiek, który nie rozumie żadnego dowcipu, a opowiada wszystkie. Znam takiego jednego. Nazywa się Fonsio Kretyński. Pewnego razu fryzjer Jerzy, u którego Fonsio się goli, chcąc go przy ogoleniu zabawić dał mu do rozwiązania zagadkę:

— Niech pan powie, panie Kretyński, kto to jest? — Nie jest ani moim bratem, ani moją siostrą, a jednak jest dzieckiem mojej matki.

Kretyński rozdziawił gębę od ucha do ucha, lecz pomimo wysiłku nie umiał odpowiedzieć.

— To przecież ja sam!

— Doskonały kawał! — wybuchnął Fonsio.

Wieczorem Fonsio w gronie znajomych postanowił powtórzyć usłyszany dowcip.

— Powiedzcie mi — zaczął z uroczystą miną. — Kto to jest? Ani mój brat, ani moja siostra, a jednak dziecko mojej matki.

— To ty sam — odezwały się głosy.

— Ha, ha, ha — aż podskoczył z radości Fonsio. — Nikt nie zgadł! To jest właśnie Fryzjer Jerzy, u którego się golę.

Dowcipniś dokuczliwy, to człowiek, który zna tylko jeden lub dwa dowcipy i przez parę lat, stale je opowiada. Naprzykład Agapit Mendalski, od 10 lat opowiada taki dowcip:

— Morycek boi się sam spać w ciemnym pokoju. Mówi więc ojcu: „Tatusiu, ja się boję sam spać. Czy bona może z mi spac"? „Nie „z mi" — poprawia go ojciec, tylko „ze mną". „Co znowu z tobą? — oburza się Morycek. — Z tobą przecież ona już wczoraj spała".

Czasem pan Agapit usiłuje opowiedzieć nowy dowcip. Wpada do mieszkania, jak bomba i już u progu woła:

— Słyszałem świetny dowcip! Ha, ha, ha! Doskonały! Ha ha, ha! Uważacie, jedzie w wagonie kupiec... ha, ha, ha! a nawprost niego kobieta. I kobieta mówi do kupca...

W tem miejscu pan Agapit przestaje się śmiać i z zakłopotaniem drapie się w głowę.

— Psiakość! — mruczy. — Zapomniałem co ona mówi! A szkoda! Bo świetny kawał... Ale wiecie co? Opowiem wam inny.

I zaczyna znów o Morycku.

Najgorsza kategorja, to *dowcipniś niebezpieczny*. Temu opowiadanie nie wystarczy, musi kawał wykonać. Znałem jednego, który rodzonej żonie nasypał w zupę szkła. Kobiecina zjadła i umarła. W sądzie dowcipniś tłumaczył się:

— Moja żona powiedziała przy stole, że ma chętkę na coś ostrego więc, hi, hi, hi, wsypałem jej do zupy trochę szkła.

Napoleon Sadek.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Kto jest mordercą?

— Tak jest — odpowiedział Barnett po dłuższem przyglądaniu się. — Czyżby ona zamordowała panią Anderson i, chcąc się na mnie zemścić, rzuca na mnie podejrzenie?

— Jest to zupełnie możliwe, — odpowiedział inspektor Davidson. — Ale jak wygląda pańska żona? — pytał dalej.

— Jest to średniego wzrostu blondynka o niebieskich oczach.

— A jak brzmiało jej panieńskie nazwisko? — zapytałem.

— Milly Crawford. Pochodzi z Leeds i, o ile mi wiadomo, rodzina jej zamieszkuje tam jeszcze.

Po stwierdzeniu alibi Barnetta, został on natychmiast zwolniony i zajęliśmy się odszukaniem jego ex-małżonki. Rodzina jej w Leeds nie wiedziała, gdzie ona się podziewa i poszukiwania nasze w ciągu miesiąca pozostały bezskuteczne, gdy nagle, przechodząc pewnego wieczora koło komisarjatu policji, zauważyłem na ulicy zbiegowisko. Zaciekawiony wszedłem do środka. Okazało się, że stojący na posterunku policjant zatrzymał kobietę, która błądziła po ulicach nieprzytomna, jakby pod wpływem narkozy. Zatrzymana odwrócona była do mnie tyłem. Na dźwięk mego głosu odwróciła się i nagle poznałem w niej pokojówkę owej sąsiadki, którą zastaliśmy w mieszkaniu zamordowanej natychmiast po morderstwie. Rysopis jej zgadzał się w zupełności z rysopisem ex-żony Barnetta. Czyżbym miał przed sobą morderczynię pani Anderson, od tak dawna przez nas poszukiwaną?

— Pani jest Milly Crawford? — zapytałem zatrzymaną, oczekując z niepokojem jej odpowiedzi.

—Tak jest, — odpowiedziała, nie okazując najmniejszego wzruszenia i niepokoju.

— Czybyśmy się jednak myli li i nie jest ona morderczynią pani Anderson? — pomyślałem sobie. W każdym bądź razie nie chciałem brać na własną od powiedzialność badania jej, to też, wziąwszy do pomocy jedne go z policjantów, odwiozłem ją do urzędu śledczego.

Wezwany przeze mnie telefonicznie inspektor Davidson natychmiast przybył do biura i we dwoje rozpoczęliśmy badanie. Niestety, nie mogliśmy wydobyć od niej ani jednego słowa, była bowiem pod wpływem narkozy i bezmyślnie patrzyła w jeden punkt. Wezwany lekarz policyjny stwierdził, że znajduje się ona pod wpływem morfiny i conajmniej potrwa to sześć godzin, nim zdoła ona zrozumieć zadawane jej pytania. Postanowiliśmy zatem odesłać ją do aresztu, gdzie natychmiast zasnęła kamiennym snem. Następnego ranka sprowadzona została i rozpoczęliśmy badanie.

— Pani Crawford — rozpoczął inspektor Davidson. — Podejrzana pani jest o zabójstwo pani Anderson i muszę zwrócić pani uwagę, że może pani nie odpowiadać na pytania, które mogą ją obciążyć. (Było obowiązkowe w Anglji zwrócenie podejrzanemu uwagi, że ma prawo nie odpowiadać na pytania dla niego niekorzystne). — Czy przyznaje się pani do zamordowania pani Anderson?

— Tak jest i wcale tego nie żałuję. Zamordowałam tę kobietę, bo zrujnowała moje szczęście rodzinne i nie chciałam, aby mój rozwiedziony małżonek ją poślubił.

— Przecież pani Anderson była zamężna, — odpowiedział zdziwiony inspektor.

— Wiem o tem, ale pani Marion mówiła mi, że Anderson rozwodzi się z żoną i zaślubi ją, a mąż mój ma się z nią ożenić.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kto zna nędzę baraków dla bezdomnych,

dla tego zrozumiałą będzie tragedja młodej i pięknej wdowy, której losy nasza współpracowniczka Anita odmaluje w opowiadaniu p. t.

Hańba za kęs chleba

Czytajcie jutro

następne wstrząsające opowiadanie w rubryce p. t.: „NA ŚLISKIEJ DRODZE ŻYCIA".

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

49) **Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy**

Jerzy wzruszył ramionami. Zawołał do Luli:

— Milcz! Nie wrzeszcz, jak opętana! Zaraz ci wszystko wyjaśnię.

Rozmowa ich odbyła się w aucie, które wiozło ich na Hożą.

— Zrozum — rzekł Czarski, — że nie mogłem inaczej postąpić... Byłem już na skraju przepaści... Ostatnie miesiące utrzymywałem się z gry... Ale potem podwinęła mi się noga... Zaczęło mi fatalnie nie iść... Przegrywałem wciąż... Teraz jestem dosłownie bez grosza...

— Ty???

— Tak, ja... Tyś tego nie odczuwała, bo wolałem czasem obiadu nie zjeść, aby tylko tobie niczego nie brakło... A myślisz, żeś ty mało pochłaniała pieniędzy?... Za te pieniądze, co na ciebie rocznie wydawałem, kilkaset rodzin mogłoby się nieźle utrzymywać...

— Może mi wymawiasz? Nie wiesz, niewdzięczniku, że gdybym tylko kiwnęła palcem, mogłabym mieć dwa razy, trzy razy tyle...

— Lula! Nie zaczynaj mi z tej beczki! Wiesz, że tego nie lubię!

— A co mnie teraz to wszystko obchodzi? Właśnie masz wiedzieć, że niema dnia, aby mnie nie kuszono Bóg wie jakiemi majątkami i małżeństwem nawet z jeszcze większemi arystokratami, niż ty... Nieraz już chciałam się zgodzić. Ale wszystko odrzucałam, bo cię kochałam, bo liczyłam na to, że mnie nigdy nie porzucisz... Wszystkich do siebie zniechęciłam, wszystkich zraziłam i teraz mam zostać na lodzie? O, nie! Ja ci się nie dam nabić w butelkę! Wybij sobie lepiej odrazu to małżeństwo z głowy!!!

— Jakaś ty głupia, Lulko, jaka głupia!... Dajże mi dojść do słowa... Pozwól sobie powiedzieć, że właśnie dlatego, że cię kocham, że nie chcę cię porzucić, że chcę cię dalej obsypywać złotem, dlatego właśnie się żenię... Specjalnie poto przyjechałem do Warszawy, aby ci to powiedzieć. Pragnę nadal zbytku i zabaw i rozkoszy, a najmilszy mój zbytek, najmilsza zabawa, największa rozkosz, to ty, Lulko! Tyś moja i moja będziesz do śmierci! Nie oddam cię nikomu za żadne skarby świata! Gdybyś ty mnie miała opuścić, Luleńko, strzeliłbym sobie w łeb odrazu!

— Doprawdy?

— Przysięgam ci! Musiałbym cię stracić, gdybym nie miał ani ani grosza. Nie o pieniądze dla mnie chodziło, ale dla ciebie. I dlatego, jedynie dlatego się żenię, bo innego wyjścia już nie mam.

— Ale... nie będziesz jej kochał... tamtej?

— Nigdy w życiu!

— Ładna jest?

— Nawet jej się dobrze nie przyjrzałem. Zresztą, to mnie nie obchodzi. Dla mnie istnieje na całym świecie tylko jedna kobieta — to ty...!

— I rzeczywiście jest taka bogata?

— Miljonerka.

— Jak się nazywa?

— Potem ci powiem.

Musiał ją widocznie jakoś później udobruchać, bo nazajutrz o godzinie dziesiątej z rana, gdy wychodził z jej sypialni, przytuliła się do niego cała i namiętnie całując na pożegnanie, szepnęła dysząc uwielbieniem:

— Pamiętaj! Przysięgłeś, że będziesz kochał tylko mnie! Będziesz o tem pamiętał?

— Ależ tak...

— Bo jeżeli złamiesz przysięgę, strzeż się! Zabiję ją, ciebie i siebie! Jej oczy wydrapię, tobie wypalę, sobie wykłuję!

I cisnęła z tych swych czarnych oczu błyskawicę, która jakby piorun strzeliła Czarskiemu prosto w twarz. Uśmiechnął się czule i rzekł pieszczotliwie:

— Ty moja warjatko cudna, kochana!... Czyż mógłbym pokochać inną?

I w tej chwili — trzeba to przyznać, — był szczery. Był to bardzo rzadki wypadek, kiedy... nie kłamał.

Nikogo bardziej na świecie nie kochał od niej... Chyba tylko jedną „damę"... pikową...

I rzeczywiście jeżeli chciał pieniędzy, to conajmniej w połowie dlatego, aby nie stracić Luli, która przy całej jej dla niego miłości, jednak, gdyby nie miał pieniędzy, nie rzuciłaby go może, ale z pewnością zaczęła zdradzać... z konieczności... A tego nie chciał...

Wrócił do siebie, wykąpał się, poczem napisał list do swej narzeczonej:

„Najukochańsza Księżniczko moja,
zaledwie dwie doby upłynęło od chwili naszego rozstania, a mnie się zdaje, że to już wieki...

Nie mam słów, aby opisać, jaką radością tryska moje serce na myśl, że już wkrótce staniemy na ślubnym kobiercu, aby się połączyć nierozerwalnym węzłem na całe życie. Nie umiem nawet wypowiedzieć, jaki jestem szczęśliwy.

Wszystkie moje słowa, wszystkie moje myśli sprowadzają się, zresztą, teraz do tego jedynego, a tak mi teraz rozkosznie brzmiącego, niby chóry anielskie:

Kocham, kocham, kocham...

I to już na całe życie... Do grobowej deski...

Do kochanych, małych, ślicznych stópek się ściele

Jerzy hrabia Czarski.

P. S. Zdaje mi się, że wprost oszalałem ze szczęścia. Jestem zupełnie, jakby pijany. Chodzę po Warszawie, zataczając się. Ale już to niedługo potrwa, bo nie mogąc znieść dłuższej rozłąki za chwilę wsiadam do pociągu i mknę do Górycz, aby w cieniu drzew góryckich znaleźć znów spokój i ukojenie tęsknoty.

Do zobaczenia

J."

Sam się uśmiechnął do siebie, przypominając sobie przysięgi, dopiero co składane Luli.

A teraz znów to samo pisał Mirze.

Ale tym razem kłamliwie.

O, nie! Nie kochał tej gęsi... Cóż z tego, że była rzeczywiście śliczna, promieniejąca majowym urokiem niewinności dziewiczej? Widział w niej jedynie deskę ratunku, a właściwie w jej posagu, który umożliwi mu prowadzenie w dalszym ciągu swego szalonego trybu życia, składającego się z hulanek, orgji, karciarstwa, pijaństwa.

Tegoż dnia wyjechał do Horodeńki, gdzie go oczekiwał Fontowicz.

Dalszy ciąg nastąpi.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości" o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Robotnicy budowlani

Zarobki. — Na robocie u majsterków. — Trzy miesiące w roku. — Własna pomoc. — Od okręgu do okręgu za robotą. — Własne dzieci na wakacjach. — Dobry przykład.

Przemysł budowlany — to dwadzieścia innych przemysłów! To też w szeregach robotników budowlanych spotykamy najrozmaitsze specjalności. W każdym razie samych murarzy z pomocą będzie w Warszawie ze 20.000!

Do dnia 1 maja 1930 r. obowiązywała z jednej strony między Stowarzyszeniem Zawodowem Przemysłowców Budowlanych, a z drugiej — organizacjami robotników budowlanych, umowa zbiorowa, która ustaliła płace robotników w sposób następujący (na godzinę):

murarze (zależnie od kategorji)	od zł. 1.59 do 2.23
kożlarze (noszą cegły)	zł. 1.27
gracownik (rozrabia wapno)	zł. 1.11
robotnik zwykły	zł. 0.98
kobieta	zł. 0.64
chłopcy do lat 18-tu	zł. 0.53
cieśle (zależnie od kategorji)	zł. 1.38 do 1.70
pomoc cieśli	zł. 1.20
malarze	zł. 1.48 do 1.70
stolarze budowlani	1.48 do 1.80
rzemieślnik przy maszynie	1.17 do 1.48
zbrojarz / żelazownik (frezownik)	1.17 do 1.59
pomocnik przy warsztacie	0.95
robotnik placowy	0.95
kowal, ślusarz	zł. 1.48 do 1.80

W tym roku naogół płace te są utrzymane, chyba, że... do robotników wyższych kategorji stosuje się niższe kategorje płac. Naogół jednak, powtarzamy, wszystkie firmy, należące do wspomnianego wyżej Stowarzyszenia uważają za swój honor stosować płace umowne. Gorzej natomiast sprawa przedstawia się z firmami budowlanemi niezorganizowanemi, a szczególnie z t. zw. subprzedsiębiorcami budowlanymi.

Subprzedsiębiorca jest to zazwyczaj majster, czy inny fachowiec (często nawet — nie) budowlany, który otrzymuje od firmy robotę na własny rachunek po omówionej cenie, na akord od metra. A więc musi zarobić firma i ów subprzedsiębiorca. Z czego? Kiedy podobno kalkulacje budowlane są tak „wyżyłowane"?! Odpowiedź b. prosta: z obniżki zarobków robotniczych, ze składek, które winny być opłacane Kasie Chorych i Funduszowi Bezrobocia! **Wynosi to wcale pokaźne sumy!**

Oto dlaczego we firmach niezorganizowanych panuje horrendalny wyzysk, obrywanie zarobków robotniczych, nieubezpieczenie od choroby i bezrobocia!

Niech tylko ktoś spróbuje coś powiedzieć... Może, albo dostać po głowie, albo... robi się inczaje: majsterek — subprzedsiębiorca sprasza kilku robotników na „ochlaj", łagodzi ich i nakłania, aby uspokoili niezadowolonych...

O jakimś systemie pracy w takich przedsiębiorstwach — mowy niema! Częstokroć robotnicy nie pracują dlatego, że brak jest na placu odpowiednich materjałów; wtedy nawet zwalniani są z pracy!... Dodajmy do tego przerwy deszczowe lub wogóle niepewność, jaka istnieje w danych stosunkach budowlanych, a otrzymamy obraz sezonu robotniczego.

Sezon ten trwał w r. ub. ok. 6 miesięcy, w r. b. potrwa ze 3 miesiące; poza tem, jak można orjentować się ze zwózki na place materjałów, w tym roku w porównaniu z latami 1927 — 1929 pracuje zaledwie ok. jedna trzecia część robotników, tak jest źle!

To też zima, jak corocznie, zapowiada się smutno. Niektórzy robotnicy budowlani, szczególnie, murarze, zajmują się wtedy, wyrąbem lodu, ale przecież tego wyrębu dla wszystkich bezrobotnych murarzy nie starczy! Cóż więc robić?

Sprawę tę usiłuje rozwiązać Centralny Związek Robotników Budowlanych w Polsce najpewniejszemi, bo własnemi siłami robotnika.

Związek ten zorganizował różne rodzaje samopomocy. W razie strajku, naprzykład, członek Związku, który regularnie opłacał składki otrzymuje od 1 zł. 50 gr. do 3 zł. dziennie; jeżeli umrze, taki solidny członek Związku, to rodzina jego może otrzymać zapomogę od 10 zł. do 150 zł. zależnie od ilości wpłaconych składek tygodniowych; tak samo bywa, kiedy robotnikowi ktoś umrze w rodzinie — jeżeli żona, otrzymuje pełną zapomogę pośmiertną, jeżeli matka, ojciec lub dziecko — 50 proc. zapomogi. Wreszcie niezależnie od Kasy Chorych robotnicy budowlani utworzyli sobie fundusz zapomogowy na wypadek choroby; zależnie od ilości składek wpłaconych, w czasie choroby można otrzymać ze Związku od 35 zł. do 336 zł., a to coś znaczy!

Masy robotników budowlanych, nie znalazłszy pracy w jednem miejscu wędrują na drugie i tak ciągle z miejsca na miejsce do upragnionego celu: roboty.

Dla takich robotników Związek zaprowadził zapomogi dla podróżujących. Rzecz jest zorganizowana w ten sposób: Związek jest podzielony na okręgi, naprzykład, warszawski, białostocki, łódzki i t. d.; przychodzi robotnik, który conajmniej należy rok do Związku i powiada, że chce udać się na robotę z Warszawy do Białegostoku, czy Łodzi... Dobrze! Jeśli się okazuje, że nic nie stoi na przeszkodzie wyjazdowi robotnika, otrzymuje bilet kolejowy III klasy i jedzie... Przyjechał do Białegostoku, nie znalazł pracy, idzie do okręgu białostockiego, tu znowu otrzymuje bilet na wyjazd do okręgu wileńskiego... W ten sposób może sobie szukać pracy na obszarze całego Państwa. W wielu wypadkach sam Związek wskazuje mu pracę, jak, naprzykład, w Warszawie, gdzie zapośredniczył do pracy ok. 1.000 robotników. Tenże sam okręg warszawski Centralnego Związku Robotników Budowlanych w pierwszej połowie r. b. wysłał 75 dzieci robotniczych na kolonje letnie do Puszczy Marjańskiej i Helenowa, na 4 tygodnie, łożąc na każde dziecko po 75 zł.!

Wracając jeszcze do zarobków. Chlubnym wyjątkiem jest Stołeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, które swym murarzom płaci od 2 zł. do 2 zł. 25 gr. na godzinę, a cieślom, od 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 72 gr., a zwykłym robotnikom — 1 zł., a poza tem płacąc za robotników świadczenia socjalne nie czyni im z tego tytułu żadnych potrąceń. Rzadki przykład dobrej woli pracodawców!

Gdyby tak chcieli wszyscy pracodawcy, naprzykład, fryzjerzy, o których następnym razem.

J. Sybirski.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 29 sierpnia.

Starszym osobom może się dzisiaj udać wiele spraw, między innemi handlowe i finansowe.

Naogół dzień dzisiejszy obfituje w zbrodnie i inne tragiczne wydarzenia.

Baczność w podróży i komunikacji.

Katastrofy żywiołowe.

Przewidywany przebieg pogody na dziś.

Zachmurzenie duże, deszcze, chłodniej, temperatura do 16 st. słabe wiatry zachodnie.

Imieniny:
Św. Sabiny

Teatry:

Teatr im. J. Słowackiego:

Sobota: „Ziółko".

Kina.

Apollo: „Djabeł oceanów".
Bagatela: „Król mody".
Corso: „Złoto pustyni i „Arcyzłodziej z Damaszku".
Dom Żołnierza: „Szczapa w cywilu".
Promień: „Napoleon Bonaparte",
Swiatowid: „Dynamit".
Swit: „Zywy pocisk" i „Tajemnica Czarnego Wąwozu".
Sztuka: „Tylko ty..."
Uciecha: „Afryka mówi".
Wanda: „On albo ja"
Warszawa: „Młodość na rozdrożu".

RADJO.

na dzień 29 sierpnia 1931.

Godz. 13,10 Kom. meteor., 14,50 Kom. gosp., 16,00 Program dla dzieci i komunikat dla żeglugi, 16,50 Odczyt ze Lwowa, 17,15 Płyty gramofonowe. 17,35 Odczyt pt.: Poezja kobieca renesansu", wygłosi dr. M. Brahmer, docent U. J., 18,00 Kącik młodych talentów muzycznych z Warszawy, 19,00 Rozmaitości, 19,10 „Rzeczy ciekawe", wygłosi red. J. Bajsarowicz, 19,30 Płyty gramofonowe, 19.40 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", 19,55 Transmisje z Warszawy, 22,25 Program na dzień następny, 22,30 Koncert chopinowski, 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

Dolar w Krakowie.

Dolar gotówkowy 8.89—8.91

Dyżur aptek

Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, Podgórze-Rynek 9.

Dyr. rzeźni miejskiej zawieszony w urzędowaniu.

Komisja wyznaczona przez Prez. m. Pułk. Belinę-Prażmowskiego bada akta rzeźni.

Dyr. rzeźni miejsk. w Krakowie p. Albrecht zawieszony został w urzędowaniu. Na razie kierownictwo rzeźni objął weterynarz miejski **p. Łukowski.** Ponieważ sprawa dyr. Albrechta odnosi się do dawnych czasów, wybrano więc specjalną komisję, która badała zarzuty poczynione p. Albrechtowi. Przesłuchano również szereg członków personalu rzeźni, oraz skontrolowano papiery kancelaryjne.

Przyjazd p. Marszałka Senatu Raczkiewicza

do Krakowa.

Dziś rano o g. 7.30 przyjechał do Krakowa **p. Marszałek Senatu Raczkiewicz,** jako **Prezes Rady naczelnej dla spraw młodzieży akademickiej,** w towarzystwie sekretarza tej rady p. Rogowskiego. Na dworcu w czasie powitania dostojnego gościa był obecny p. Starosta grodzki Małaszyński, oraz przedstawiciele **Bratniej Pomocy** studentów Uniw. Jag. z p. Iskrzyckim.

P. Marszałek zwiedził domy akademickie przy ul. Jabłonowskich, w Oleandrach, dom studentek „Jedność" i dom medyków. P. Marszałek **jest gościem Bratniej Pomocy.**

Nad sprawą niesienia pomocy młodzieży Akad., odbył p. Marszałek konferencję z rektorami Uniw. Jag., akademji górniczej i akademji Sztuk Pięknych.

Popołudniu wyjedzie p. Marszałek do Pławnej powiat Grybów do kolonji letniej Bratniej Pomocy studentów U. J., poczem wiecz. uda się do Zakopanego.

Śmierć pod kołami pociągu

Tuż koło mostu kolejowego na torze przy ul. Krakowskiej w Tarnowie znaleziono zwłoki kobiety liczącej lat około 22—25, która została przejechana przez pociąg. Śledztwo ustaliło, że przyczyną śmierci był nieszczęśliwy wypadek. Dotąd nie zdołano ustalić nazwiska zabitej.

Zbrodnicze podpalenie zabudowań dworskich

W Jaśkowicach powiat Wadowice spłonęły zabudowania dworskie p. Justyny Grabowiczowej. Szkoda wynosi 25.000 zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie.

Wrześniowa kadencja sędziów przysięgłych

Na kadencję wrześniową sądów przysięgłych, wylosowani zostali w obecności wicepr. sądu Dra Hubla, prok. Łaby i adw. Dra Nadla, jako

przysięgli główni:

Armółowicz Winc., urz. pryw., Loretańska 12, Bandura Kazim., technik, Prywatna 1, Berger Izaak, właśc. realn., św. Benedykta 15, Borowiczka Tad., em. prof., Kochanowskiego 3, Barański Kaz., majster malarski, Bosacka 7, Bąkowski Jan, art. malarz, Kaz. Wielkiego 45, Chrzanowski Hen., politechnik, Czarnowiejska 32, Dobrowolski Miecz., dyr. fabryki, Plac Lasoty 8, Dembowski Ign., prywatysta, Lubomirskich 5, Dereszczak Miecz., wł. składu fortepianów, Zduńska 16, Florek Andrzej, wł. realn., Boczna 2, Grodzicki Karol, emer. pułk., Pawia 3, Jaszczur Jan, właśc. realn., L. Rydla 16, Kowalski Rom., emer. pułk., Czysta 13, Kłoczko Rom., emer. P. P., Winc. Pola 4, Korona Franc., rzeźnik, Chodkiewicza 3, Mleczko Winc., emeryt, Pędzichów 3, Ochęduszko Ad., właśc. realn., Syrokomli 3, Paleczuy Cz. emer. Kalwaryjska 3, Rogowski Ant., wł. real., Kaz. Wielkiego 40, Szymczyk Józ., wł. realn. Twardowskiego 83, Tomek Franc., em. ppułk., Rakowicka 6, Trynka Piotr, wł. real. Grzegórzecka 45, Tyszkiewicz Włodz., em. pułk., Arjańska 1, Uznański Karol, wł. real., Wieczorek Winc., wł. real., Krasickiego 28, Wyskoczyński Józ., urzęd. pryw., Smoleńska 10, Zajączkowski Józef, emer. prof., Warszawska 1, Zbyszewski Bron., emer. pułk., Kochanowskiego 18 Ziembiński Józ., mistrz tapicerski, Król. Jadwigi 48.

Przysięgli zastępcy:

Krylski Kar., wł. real. Zabłocie 27, Grünwald Leop., wł. real. św. Krzyża 3., Holocher Kar., emeryt. urzędnik, Mazowiecka 40, Hryczko Wł., emeryt., Szlak 41, Kałuża Mich., wł. real., Twardowskiego 109, Michułka Tom., emer. sekretarz P. P., Bonerowska 14, Pawlik Kar., wł. real., Lwowska 20, Rympel Józ., wł. r., św. Sebastjana 22, Sanka Andrz., wł. r., Twardowskiego 46, Schöngut Kar., wł. r., Różana 15, Spira Abr., wł. r., Dietla 50, Sroka Tad., em., Ks. Józefa 27, Stabach Wład., wł. r., Kołłątaja 10, Stern Jak., wł. r., Pańska 6, Wawrykiewicz Winc., em. urz., Nowowiejska 13.

Kadencja rozpocznie się rozprawą dn. 14 września przeciw Szymonowi Winterowi o zdradę główną, 15/9 odbędzie się rozprawa przeciw dr. Racheli Berkowiczowej o zdradę główną, od 16—19/9 przeciw Miecz. Kochankowi por. rez. o zamordowanie żony na Olszy, 21/9 przeciw Stan. Ziętkowi o usiłowane zamordowanie żony przez poderżnięcie gardła brzytwą, 22/9 przeciw Stan. Bujasowi o zdradę główną, 23, 4, 5 i 6/9 przeciw Janowi Ręczmieniowi o zamordowanie reemigranta Ginalskiego koło cmentarza rakowickiego, 28 i 29/9 przeciw Mojż. Proterowi o zdradę główną.

Miejska Szkoła Gospodarstwa Domowego.

W dniu 31 sierpnia i 1 września br. między godziną 9 a 13 odbędą się wpisy do Miejskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego w kancelarji Szkoły przy ul. św. Marka L. 34.

Rok Akademicki 1931/32.

Wpisy na **Uniwersytecie Jag.** w Krakowie, rozpoczną się 15 września i potrwają do 30 września włącznie.

Nowa szkoła średnia w Krakowie.

Kuratorjum Szkolne Krakowskie udzieliło koncesji Kowentowi PP. Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu na otwarcie klasy I gimnazjalnej o typie humanistycznym z uwzględnieniem kierunku Gospodarczego począwszy od r. s. 1931/32.

Rok szkolny.

Rok szkolny tak w średnich jak i powszechnych zakładach rozpocznie się we wtorek 1 września.

Teatr „Bagatela"

Wzorem wielkich kin wprowadza dziś w sobotę obok pierwszorzędnego filmu niemego, rewję, przy niepodwyższonych cenach kinowych. W rewji wystąpi ulubieniec Krakowa znakomity komik Ant. Kaczorowski i inne świetne siły operowe i rewjowe. Codziennie 3 przedstawienia o g. 5, 7.15 i 9.20.

Nagłe zasłabnięcie na ulicy.

Zasłabł nagle na ulicy i upadł nieprzytomny na chodnik ulicy Karmelickiej Ecker Antoni — rachmistrz Miejskiej Izby Obrachunkowej zam. Karmelicka 25 Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Pasem po głowie.

Kuciel Stanisław, zam. Zagrody 2, zgłosił do policji, że Sadlega Marjan zam. w tym samym domu, bez żadnego powodu pobił go pasem po głowie, którego sprzączką zadał mu **kilka ran ciętych.**

Tajemniczy zgon nieznanej kobiety.

Na Al. Mickiewicza zasłabła nagle nieznana kobieta, która nie odzyskawszy przytomności przewieziona do szpitala św. Łazarza, zmarła. Dochodzenia celem ustalenia jej nazwiska w toku.

Ciężkiem żelazem zranił się w brzuch.

Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do składu żelaza Schlacheta Mojżesza przy Pl. Zgody 7, gdzie Nędza Jan, rolnik z Sułkowic przy podnoszeniu cięższego żelaza, wskutek własnej nieostrożności zranił się w brzuch. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

40-lecie „krzesła elektrycznego".

Stan nowojorski obchodzi w tym roku 40-lecie zaprowadzenia krzesła elektrycznego jako sposobu tracenia skazańców. Pierwszy wyrok wykonany był 1891 r. w więzieniu Auborn na niejakim Williamie Kemmlerze, który zamordował swoją kochankę. Od tego czasu gilotyna i szubienica ustąpiły miejsca krzesłu elektrycznemu. Obecnie w więzieniu Sing-Sing 23 skazańców oczekuje na egzekucję. Krzesło, na którem 40 lat temu wykonano wyrok na Kemmlerze, już nie istnieje. Spaliło się ono podczas pożaru więzienia Auborn w r. 1929 podczas rewolty więźniów.

Więziennictwo w Szwecji.

Ilość aresztantów w więzieniach szwedzkich znacznie się zmniejszyła, z przyczyny, że większą ilość aresztantów odstawiono z więzienia karnego do zakładów dla umysłowo-chorych.

W więzieniach karnych w Szwecji przebywa obecnie 1984 ludzi, podczas gdy w zeszłym roku liczba aresztantów wynosiła 2113 ludzi. W zimie, a szczególnie w grudniu każdego roku, liczba aresztantów znacznie się zwiększa, gdyż wielu skazanych na grzywny pieniężne woli odsiedzieć karę więzienną, znajdując w więzieniu ochronę przed srogą zimą, a ponadto dobre zaopatrzenie, wówczas, gdy wielu bezdomnych biedaków cierpi w tych miesiącach niedostatek. Ostatnio powstał zamiar udzielania urlopów na Święta Bożego Narodzenia aresztanłom, odsiadującym kary za drobne przewinienia.

Myjcie owoce

bo zaszły w Krakowie wypadki czerwonki i tyfusu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. [Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.